

Jan Szkudliński

Spór w sprawie białej flagi nad Westerplatte

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/4 (242), 153-163

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DYSKUSJA I POLEMIKA

Spór w sprawie białej flagi nad Westerplatte

Obrona Westerplatte pozostaje od ponad siedemdziesięciu lat najbardziej rozpoznawalnym symbolem kampanii polskiej 1939 r. Jak wykazują badania sondażowe, w świadomości statystycznego Polaka to właśnie położony przy ujściu Martwej Wiśły półwysep stał się symbolem bohaterstwa i niezłomności¹. Dzieje się tak, mimo że od kilku dziesięcioleci wiadomo (przynajmniej badacze dziejów Westerplatte), iż dowódca Wojskowej Składnicy Tranzytowej mjr Henryk Sucharski obronę tę chciał przerwać już wieczorem 2 września, po nalocie niemieckich bombowców nurkujących, i że decyzja ta została cofnięta po proteście oficerów. Na temat sporu pomiędzy komendantem a starszymi oficerami, jaki miał miejsce po wspomnianym nalocie, w ciągu ostatnich kilkunastu lat zaczęto wysuwać nowe twierdzenia i interpretacje. Jednym z takich twierdzeń jest to głoszące, jakoby po nalocie mjr Henryk Sucharski nakazał i wyegzekwował wywieszenie na budynku koszar Westerplatte białej flagi². W moim przekonaniu źródłowa podstawa tych twierdzeń pozostaje niezwykle słaba, co postaram się wykazać.

Przygotowania obronne Wojskowej Składnicy Tranzytowej są dobrze opisane i nie budzą poważniejszych kontrowersji, lecz w celu przedstawienia kontekstu wydarzeń konieczne jest ich skrótowe choćby przypomnienie. Obronę Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte tworzyło ok. 200 żołnierzy; brak danych źródłowych uniemożliwia precyzyjne ustalenie ich liczby³. Bezsporna pozostaje liczba oficerów – było ich 6: mjr Henryk Sucharski (komendant), kpt. Franciszek Dąbrowski (zastępca), kpt. Mieczysław Słaby (lekarz), por. Henryk Pająk (dowódca plutonu wartowniczego), por. rez. Stefan Grodecki (adiutant komendanta) i ppor. Zdzisław Kręgielski⁴. Uzbrojenie stanowiły: lekka armata polowa wz. 26, cztery moździerze wz. 31, 18 cekaemów wz. 30 (częściowo na podstawach fortecznych), 18 erkaemów wz. 28, 6 elkaemów wz. 08/15 oraz karabinki, pistolety i granaty ręczne⁵. Wartość bojową znacząco zwiększały wzniesione na Westerplatte fortyfikacje

¹ Badania wykonane na zlecenie Muzeum II Wojny Światowej w 2009 r.; *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, P. T. Kwiatkowski i in., Gdańsk–Warszawa 2010, s. 168.

² M. Borowiak, *Westerplatte. W obronie prawdy*, wyd. 2, Warszawa 2008; M. Wójtowicz-Podhorski, *Westerplatte 1939. Prawdziwa historia*, Gdańsk 2009; P. Derdej, *Westerplatte–Oksywie–Hel 1939*, Warszawa 2009, s. 93–94; P. Laskowski, *Kompania szturmowa Kriegsmarine w walkach na Westerplatte w 1939 r.*, „Przegląd Morski” 2008, nr 9, s. 60–61; J. Tuliszka, *Westerplatte 1926–1939. Dzieje Wojskowej Składnicy Tranzytowej w Wolnym Mieście Gdańsku*, Toruń 2002, s. 191; wyd. 2, Toruń 2011, s. 198; R. Hargreaves, *Blitzkrieg w Polsce. Wrzesień 1939*, Warszawa 2009, s. 185.

³ Dokładna liczba obecnych na Westerplatte pozostaje nieznana, niemożliwa do ustalenia, jeżeli nie zostaną odkryte dodatkowe źródła. Dane podawane przez znane źródła zob. A. Drzycimski, *Westerplatte 1939. Przed szturmem*, Gdańsk 2009, s. 119–124.

⁴ W całym tekście konsekwentnie podaję stopnie wojskowe z września 1939 r.

⁵ J. Tuliszka, *op. cit.*, wyd. 1, s. 109–111.

– powiązane ogniowo wartownie uzbrojone w broń maszynową oraz wysunięte na przedpole placówki, zabezpieczające główny ośrodek obrony przed niespodziewanym atakiem. Umocnienia te uzupełniały płoty z drutu kolczastego oraz sztuczne przeszkody – potykacze i barykada. Należy zaznaczyć, że wszystkie te umocnienia zakładały zabezpieczenie Westerplatte przed opanowaniem go z zaskoczenia przez siły gromadzone na terenie Wolnego Miasta Gdańska; garnizon Składnicy miał w takim wypadku oczekiwać wsparcia ze strony sił dostarczonych przez okrętę marynarki wojennej.

Kwestia stawianego Garnizonowi Westerplatte zadania także pozostaje nie w pełni wyjaśniona. Chronologicznie najwcześniejsza relacja, opublikowana w 1946 r. przez Franciszka Dąbrowskiego i Stefana Grodeckiego, podaje: *broń się posiadanyimi środkami przez 6 godzin do czasu nadejścia drogą morską z Gdyni wzmocnienia załogi* (podkreśl. w oryg. – J.Sz.). *Zadanie to zostało w godzinach popołudniowych ostatniego dnia sierpnia 1939 r. rozszerzone do 12-tu godzin*⁶. Po wojnie zadanie to w różnych kontekstach powtarzali wszyscy oficerowie Westerplatte. Sześciogodzinny, a potem dwunastogodzinny termin obrony Westerplatte kwestionował wyłącznie Stefan Fabiszewski, poprzednik mjr. Sucharskiego na stanowisku komendanta Wojskowej Składnicy Tranzytowej⁷. Trzeba jednakże wyjaśnić, że mjr Fabiszewski w grudniu 1938 r. został przeniesiony z Westerplatte na stanowisko dowódcy Oddziału Zamkowego WP, toteż jego szczegółowa wiedza na temat zadań stawianych przed Westerplatte mogła być już nieaktualna. Od grudnia 1938 do sierpnia 1939 r. tak stan osobowy, jak i uzbrojenie Składnicy zostały wydatnie wzmocnione, a sytuacja polityczna Polski stała się zupełnie inna, gdyż zagrożeniem był już nie tylko hitlerowski w Wolnym Mieście Gdańsku, ale regularny konflikt zbrojny pomiędzy Polską a III Rzeszą. Można zatem założyć, że zadania stawiane na ten wypadek Garnizonowi Westerplatte uległy zmianie od czasu, gdy Fabiszewskiego na stanowisku komendanta zastąpił Sucharski. Na podstawie znanych źródeł kwestii tej nie można jednakże ostatecznie wyjaśnić.

Dokładny opis pierwszego etapu walk wykracza poza zakres niniejszego artykułu⁸. Wystarczy nadmienić, że rankiem 1 września ostrzał pancernika „Schleswig-Holstein” nie zdołał złamać woli oporu Westerplatte, a dwukrotne uderzenie kompanii szturmowej Kriegsmarine, wspartej plutonem SS-Heimwehr Danzig, zostało z ciężkimi stratami odparte. Po stronie obrońców straty wyniosły 3 zabitych i kilku rannych, została uszkodzona także armata polowa; obsada placówek u nasady półwyspu, zgodnie z planem obrony, wycofała się na linię wartowni. Wydarzenia, którymi pragnę się zająć, miały miejsce 2 września po godz. 18.00, czyli po silnym nalocie niemieckich bombowców nurkujących. Najistotniejszymi konsekwencjami nalotu było przerwanie sieci łączności telefonicznej pomiędzy poszczególnymi stanowiskami, jak również zniszczenie wartowni nr 5, moździerzy i poważne uszkodzenie kilkakrotnie trafionego budynku koszar⁹. Brak łączności uniemożliwiał natychmiastowe stwierdzenie skali zniszczeń wywoła-

⁶ *Westerplatte. Z walk o Wybrzeże w 1939 roku*, oprac. F. Dąbrowski, S. Grodecki, Gdynia 1946, s. 13.

⁷ Zob. K. Zajączkowski, „O krok od Termopil”. *Nieznane kulisy obrony Westerplatte w korespondencji majora Stefana Fabiszewskiego*, w: M. Wójtowicz-Podhorski, *op. cit.*, dodatek D, s. 505–528.

⁸ Szczegółowy opis walk patrz J. Tuliszka, *op. cit.*, s. 152–180.

⁹ *Westerplatte. Z walk o Wybrzeże...*, s. 17; J. Tuliszka, *op. cit.*, s. 190.

nych nalotem, co potwierdzają obrońcy, którzy znajdowali się tak w koszarach¹⁰, jak i w poszczególnych wartowniach i placówkach¹¹. Zerwanie łączności telefonicznej należy uważać za niezwykle istotny czynnik wpływający na przebieg wydarzeń, gdyż mógł on budzić w uczestnikach przekonanie, że pozostałe stanowiska obronne uległy częściowemu bądź całkowitemu zniszczeniu¹². Dla każdego badacza oczywisty jest także moralny efekt silnego bombardowania lotniczego, zwłaszcza wykonanego przez bombowce nurkujące Ju-87 Stuka, w 1939 r. broń zupełnie nową. W takich właśnie warunkach miał miejsce spór pomiędzy komendantem a kpt. Dąbrowskim i por. Grodeckim dotyczący kontynuacji oporu na Westerplatte.

Zachowało się bardzo niewiele źródeł umożliwiających dokonanie rekonstrukcji przebiegu tego sporu. Sam mjr Sucharski w kalendarzyku pod datą 2 września jedynie zanotował: *Godz. 17.30 atak lotniczy do 18.15 (bomby do 500 kg i zapalające). Zniszczenie w(wartowni – J.Sz.) n(umer – J.Sz.) 5. (Zginął – J.Sz.) Petzelt, (zginęło – J.Sz.) 6 (Kita). Zniszczenie koszar. Spalanie dokumentów. Reorganizacja obsady. Odtworzenie łączności. W nocy odparcie wypadów*¹³. Więcej na temat sytuacji po nalocie ujął w złożonej tuż po wojnie relacji, która została opublikowana w 1957 r. w Londynie i zamieszczona także przez Zbigniewa Flisowskiego w zbiorze relacji z Westerplatte. Major pisze: *Bezpośrednio po nalocie – ze względu na (jak się wydawało) bardzo krytyczną sytuację, zostały spalone szyfry, akta tajne i plany umocnień i obrony. Przyszłoby, że gdyby do godziny po nalocie nastąpiło było natarcie n-pla, byłoby mu niewątpliwie przyniosło sukces*¹⁴. Obszerniej przedstawił różnicę zdań po nalocie w wydanych w roku 1957 wspomnieniach kpt. Dąbrowski: *Major wyraża swoje wątpliwości co do celowości dalszego stawiania oporu, czyniąc wyraźną aluzję do wykonania już stawianego nam zadania, które przewidywało obronę przez 12 godzin. Nie zgadzam się z komendantem. Wahania jego rozstrzyga na korzyść kontynuowania walki mój meldunek, że wartownie stoją. W przewidywaniu jednak, że lada moment należy oczekiwać natarcia niemieckiego, które może Niemcom przynieść sukces, zapada decyzja palenia akt tajnych i szyfrów*¹⁵. Zachowała się jeszcze jedna wypowiedź oficera, uczestnika sporu o kontynuowanie obrony 2 września. W roku 1967, po premierze filmu fabularnego pt. „Westerplatte”, na łamach miesięcznika „Film” ukazał się przeprowadzony przez Krystynę Grabień wywiad ze Stefanem Grodeckim. Były adiutant komendanta Westerplatte mówił w nim m.in.: (...) *od razu wyznam to, o czym myślałem w czasie całego filmu: Sucharski nie był wówczas tak opanowany i rozważny. Byłem przez cały czas blisko niego. Widziałem*

¹⁰ Franciszek Dąbrowski we wspomnieniach pisał: *Wobec braku wiadomości z poszczególnych punktów oporu obsada koszar, licząc tylko na własne siły, przyjmuje postawę jeża, gotowa do odparcia natarcia z każdego kierunku. Zob. F. Dąbrowski, *Wspomnienia z obrony Westerplatte (Wspomnienia i dokumenty)*, wstęp i oprac. M. Pelczar, Gdańsk 1957, s. 107; idem, *Relacja*, w: *Westerplatte. Z walk o Wybrzeże...*, s. 77; H. Sucharski, *Relacja*, w: *ibidem*, s. 53.*

¹¹ S. Treła, *Relacja*, *ibidem* s. 164; B. Rygielski, *Relacja*, w: *ibidem*, s. 171; B. Grudziński, *Relacja*, w: *ibidem*, s. 181.

¹² M. Gawlicki, *Relacja*, w: *ibidem*, s. 254; J. Tuliscka, *op. cit.*, s. 197–198.

¹³ *Henryk Sucharski. Notatki*, w: F. Dąbrowski, *Wspomnienia z obrony...*, s. 50.

¹⁴ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej – IPMS), MAR A.II.6/1/1, Przebieg działań na Westerplatte (Gdańsk) od 1 do 7 września 1939 r., s. 4. Zob. też *Westerplatte. Z walk o Wybrzeże...*, s. 49–60. Obydwie wersje są niemal identyczna, różnią się wyłącznie poprawkami stylistycznymi.

¹⁵ F. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 106.

jego wahania i rozterki, jego zdenerwowanie. Musieliśmy nieraz z kapitanem Dąbrowskim przekonywać o potrzebie dalszego oporu.

– (Krystyna Grabień): *Jest pan jego antagonistą?*

– *Zbyt formalistycznie traktował obronę Westerplatte. Sądzę, że myślał o kapitulacji już po dwu dniach, bo zaczął wtedy o tym mówić; uważał, że wypełniliśmy obowiązek – utrzymując placówkę dłużej niż planowało dowództwo.*

– (K.G.) *Jednak nie powziął wówczas decyzji o kapitulacji...*

– *Dzięki załodze. Chcieliśmy walczyć. Czuliśmy naszą siłę¹⁶.*

Według mojej wiedzy, jest to jedyna wypowiedź Stefana Grodeckiego opublikowana za jego życia. Konieczne jest przytoczenie jej, choć rzecz jasna trudno znaleźć informacje na temat ewentualnej autoryzacji wywiadu, w którym znajdują się także informacje, nieznajdujące potwierdzenia w żadnym innym źródle¹⁷. Widzimy jednakże, że choć Grodecki usiłuje mówić oględnie, informuje czytelników, że 2 września 1939 r. mjr Sucharski zamierzał poddać Westerplatte, i że opór kontynuowany był wbrew temu zamierzeniu komendanta.

W żadnej z cytowanych wcześniej wypowiedzi nie pada jednak stwierdzenie, że w trakcie nalotu stukasów i po nalocie na gmachu koszar wywieszono w którymkolwiek momencie białą flagę. Kapitan Dąbrowski i por. Grodecki nie ukrywają, że mjr Sucharski 2 września zdecydował się kapitulować, i że obrona Westerplatte trwała dzięki ich stanowczemu sprzeciwowi. Decyzji o kapitulacji nie neguje także mjr Sucharski, pisząc o *bardzo krytycznej sytuacji* i o spaleniu szyfrów, choć o roli swoich podwładnych nie wspomina. Można zatem wiarygodnie założyć, że gdyby wywieszenie białej flagi rzeczywiście miało miejsce, Dąbrowski i Grodecki wspomnieliby o tym lub przynajmniej pozostawili odpowiednie relacje pisane. Nie są to bowiem jedyne wypowiedzi tych oficerów na temat wydarzeń po nalocie na Westerplatte. Zachowały się świadectwa, że w kręgu prywatnym wypowiadali się na temat wydarzeń na Westerplatte i zachowania ich dowódcy. I najprawdopodobniej w kręgu prywatnym oceniali postawę Sucharskiego znacznie bardziej surowo.

Pośrednim dowodem na wyrażany w kręgu prywatnym negatywny stosunek do postawy majora jest relacja naj młodszego z oficerów Westerplatte, ppor. Zdzisława Kręgielskiego. W trakcie wrześniowych walk ppor. Kręgielski tylko dwukrotnie i bardzo krótko znalazł się w koszarach¹⁸; jego relacja zamieszczona w cytowanym zbiorze zredagowanym przez Zbigniewa Flisowskiego¹⁹ nie jest jednakże kompletna. W 1991 r. Walter Pater opublikował drugą część relacji Kręgielskiego. Podane w niej twierdzenia na temat wydarzeń w koszarach pochodzą, jak pisze sam Kręgielski, od kpt. Dąbrowskiego i por. Grodeckiego²⁰. Podporucznik Kręgielski napisał w niej o Sucharskim: *Za mało wojskowy, ażeby dowodzić, chciał jedynie wykazać się wykonaniem zadania, bronić się 12 godzin. Stąd to w drugim dniu walki po nalocie lotniczym jako pierwszy z całej załogi załamał się. Od tego momentu*

¹⁶ „Film” 1967, nr 38, s. 7.

¹⁷ Na przykład o trzykrotnym ogłoszeniu na prośbę Niemców zawieszenia broni, aby zebrać rannych. *Ibidem*.

¹⁸ Z. Kręgielski, *Relacja*, w: *Westerplatte. Z walk o Wybrzeże...*, s. 238. Spośród wszystkich oficerów liniowych na Westerplatte ppor. Kręgielski przebywał tam najkrócej, ponieważ przybył 4 VIII 1939 r.

¹⁹ *Ibidem*, s. 228–242.

²⁰ *Idem*, *Nie publikowana relacja kpt. mar. ... z obrony Westerplatte*, oprac. i przyg. do dr. W. Pater, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1990, nr 1–2, s. 191.

przestał istnieć jako dowódca. Kierowanie całością walki przejął na siebie kpt. Dąbrowski. Mjr Sucharski był do tego stopnia załamany, że nie potrafił opanować się nawet przed szeregowymi. (Chodził z błędnym wzrokiem, z pianą na ustach i stale powtarzał: co to będzie, co to będzie). Od poniedziałku dnia 4 września zaczął nakłaniać pozostających w koszarach oficerów i podoficerów, ażeby wpłynęli na kpt. Dąbrowskiego w celu wydania decyzji o poddaniu się. Na skutek takiego zachowania się kpt. Dąbrowski zakazał mu pokazywania się pomiędzy szeregowymi²¹.

Kręgielski wypowiada się na temat Sucharskiego niezwykle ostro. Mimo że relację jej autor uznał za nienadającą się do publikacji²², a mającą służyć zachowaniu prawdy historycznej takiej, jak postrzegają ją Kręgielki na podstawie opowiadań kolegów²³, nie znajdziemy w niej ani słowa o rzekomym wywieszeniu 2 września białej flagi na koszarach Westerplatte. Warto podkreślić, że samo istnienie relacji Kręgielskiego i zawartej w niej treści dowodzą, że oficerowie, którzy 2 września brali udział w sporze, nie ukrywali bynajmniej w kręgu prywatnym swej negatywnej oceny zachowań majora. Dlatego za wiarygodne uważam założenie, że nie zatajali by faktu wywieszenia na koszarach białej flagi, gdyby 2 września rzeczywiście do tego doszło. Można równie wiarygodnie domniemywać, że ppor. Kręgielski, który w drugiej części swej relacji negatywnie wyrażał się o Sucharskim, nie pominąłby faktu wywieszenia przez majora białej flagi 2 września 1939 r., skoro jego zamiarem było ocalenie prawdy o wydarzeniach i roli poszczególnych oficerów w obronie Westerplatte²⁴.

Drugim świadkiem negatywnych wypowiedzi na temat zachowania mjr. Sucharskiego 2 września był Rafał Witkowski, oficer Marynarki Wojennej i autor jednego z popularnych opracowań dotyczących obrony Westerplatte²⁵. W 1991 r. opublikował on na łamach „Rocznika Gdyńskiego” artykuł²⁶, w którym powołując się na rozmowę przeprowadzoną w połowie lat sześćdziesiątych, cytował informacje przekazane mu przez por. Grodeckiego: *mjr Sucharski doznał wstrząsu psychicznego. Szok spowodowany nalotem był tak silny, że musiano majora kępować pasami do łózka*²⁷. W tej relacji z drugiej ręki mamy zatem element załamania psychicznego majora, konieczność ubezwłasnowolnienia go na pewien czas, nie ma tu jednakże ani słowa na temat ewentualnego wywieszenia białej flagi na rozkaz majora. Skoro zatem przynajmniej trzech westerplattczy²⁸ postanowili podzielić się z kmdr. Witkowskim swą opinią na temat zachowania majora po nalocie, rozbieżną z powszechnymi przekonaniem, dlaczego nie mieliby podzielić się także informacją na temat białej flagi? Szkoda także, że kmdr Witkowski nie umieścił w swoich artyku-

²¹ *Ibidem*, s. 188–189.

²² *Ibidem*, s. 188.

²³ *Ibidem*, s. 187.

²⁴ Na temat wydarzeń po nalocie Kręgielski wypowiadał się także w korespondencji, m.in. ze Stanisławą Górnikiewicz-Kurowską (*Znaki pamięci: listy westerplattczyków (1940–1993)*, wybór, wstęp i oprac. S. Górnikiewicz-Kurowska, Gdańsk 1994, s. 175–176), a także w rozmowach (L. Mazan, *A to Polska właśnie*, Kraków 1987, s. 131–132). Choć Kręgielski w obydwu wypadkach wypowiada się negatywnie na temat Sucharskiego, to o wywieszeniu białej flagi nie wspomina.

²⁵ R. Witkowski, *Westerplatte. Historia i dzień dzisiejszy*, Gdańsk 1977.

²⁶ *Idem*, *W sprawie dowodzenia na Westerplatte*, „Rocznik Gdyński” 1991, nr 10, s. 73–75.

²⁷ *Ibidem*, s. 74–75.

²⁸ W rozmowie, według kmdr. Witkowskiego, uczestniczyli także por. Kręgielski i sierż. Gawlicki. Zob. *ibidem*, s. 75.

łach informacji, czy podjął starania w celu spisania relacji tychże westerplatczyków, nawet jeśli miałyby one na wiele lat „trafić pod klucz”.

Spójrzmy zatem na podstawę, na której oparte zostało twierdzenie o białej fladze. Pierwsza publikowana sugestia, jakoby w którymkolwiek momencie przed 7 września na Westerplatte wywieszono białą flagę, znalazła się w zbiorze Melchiora Wańkowicza pt. *Wrzesień żagwiący* (Warszawa 1947). Informację taką mieli przekazać reporterowi pracownicy Komisariatu Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku, którzy dowiedzieć się mieli o tym od pilnujących ich po aresztowaniu niemieckich strażników²⁹. Ponieważ jednak ci sami wartownicy mieli także powiedzieć, że wywieszenie białej flagi było wybiegiem polskiej załogi w celu zadania ciężkich strat idącym po kapitulację oddziałom niemieckim, uznać należy je za mało wiarygodne. Andrzej Drzycimski w opublikowanej w 1990 r. biografii mjr. Sucharskiego wspomina o rzekomym wywieszeniu białej flagi na Westerplatte po nalocie stukasów, nazywa jednak tę informację plotką³⁰. Dopiero w 1993 r. Janusz Roszko opublikował na łamach tygodnika „Polityka” artykuł³¹, w którym powołuje się na rozmowę z kpt. Franciszkiem Dąbrowskim, mającą się odbyć w 1958 r. Miał on wówczas oświadczyć dziennikarzowi, iż 2 września 1939 r. mjr Sucharski polecił wywiesić na koszarach Westerplatte białą flagę. Artykuł Janusza Roszki stanowi odtąd fundament twierdzenia o wywieszeniu 2 września białej flagi. Należy przy tym podkreślić, że jest to relacja „z drugiej ręki” – Janusz Roszko pisze, że kpt. Dąbrowski mówił mu wiele lat wcześniej, że 2 września na Westerplatte wywieszono białą flagę.

Trzy lata później ukazała się praca Henryka Piecucha³². Autor przytacza treść rozmowy z gen. Czesławem Stopińskim, podczas której miał on powiedzieć: *Według słów doktora, po silnym bombardowaniu już drugiego września major Sucharski postanowił poddać Westerplatte, kazał spalić dokumenty i wywiesić białą flagę. Rozkaz podobno spełniono, dokumenty na pewno palono. Zobaczył to Dąbrowski i wpadł w szat. Własnoręcznie zdjął białą szmatę, przejął dowództwo i kazał lekarzowi zająć się majorem, który był ponoć w fatalnym stanie psychicznym, niezdolny do podejmowania właściwych decyzji*³³. Analizując tę wypowiedź, należy zwrócić uwagę, iż mamy tu do czynienia z relacją z trzeciej ręki – Henryk Piecuch pisze w 1996 r., że gen. Stopiński przed laty mówił mu, że kpt. Słaby mówił w roku 1947 lub 1948, że na Westerplatte wywieszono białą flagę po nalocie stukasów 2 września 1939 r. Wiarygodność publikacji Henryka Piecucha w ogóle jest dyskusyjna. We wstępie od wydawcy Andrzej Paczkowski pisze: (...) *wszystkie te książki (H. Piecucha – J.Sz.) (...) są pisane w podobnej poetyce, która: a) obniża znakomicie ich wartość i wiarygodność poznawczą, b) podnosi znakomicie ich wartość rynkową (...) czytelnik mało krytyczny (...) nie jest w stanie rozwikłać tej mieszanki prawdy i fikcji (a nawet fałszu, gdyż niektóre wypowiedzi osób relacjonujących zawierają, mniej lub bardziej świadomą, dezinformację)*³⁴.

²⁹ M. Wańkowicz, *Westerplatte*, Warszawa 1959, s. 65.

³⁰ A. Drzycimski, *Major Henryk Sucharski*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 134, przyp. 9 (treść przypisu s. 219–220).

³¹ J. Roszko, *Tajemnica Westerplatte*, „Polityka” 1993, nr 24, s. 21.

³² H. Piecuch, *Tajna historia Polski. Od Bieruta do Ochaba. Akcje specjalne*, Warszawa 1996.

³³ *Ibidem*, s. 109–110.

³⁴ A. Paczkowski, *Od wydawcy*, w: *ibidem*, s. 9.

Najwięcej różnych informacji na temat wywieszenia po nalocie stukasów białej flagi opublikował w ciągu ostatniej dekady Jacek Żebrowski. W 2003 r. opublikował on fragment „Dziennika działań bojowych pancernika »Schleswig-Holstein«”³⁵, opatrując je komentarzem z powołaniem się na rozmowy, jakie miał odbyć w 1977 i 1979 r. z byłymi żołnierzami kompanii szturmowej Kriegsmarine. Zgodnie z ich wypowiedziami 2 września po nalocie do dowództwa tejże kompanii miała dotrzeć wiadomość o wywieszeniu białej flagi. Ówczesny młody Heinrich Denker miał zapisać w służbowym notesie swojego dowódcy (por. Schuga – J.Sz.): *2. Sep. Stellung bei der Mövenschanze, gegen 19:30 Uhr der Gegner zeigte weisse Flagge auf W. Kapitulation?* (2 wrz., pozycja przy Mewim Szańcu, około 19.30 nieprzyjacieli na W. pokazał białą flagę. Kapitulacja?)³⁶. Dwa lata później tenże Heinrich Denker miał powiedzieć Jackowi Żebrowskiemu, że tuż po zakończeniu nalotu z pokładu pancernika nadano: *warten, warten, stop, nicht schießen, nicht..., eine weisse..., weisse Flagge auf Westerplatte, ... warten... weisse Flagge...* (czekać, czekać, stop, nie strzelać, nie... biała... biała flaga nad Westerplatte, ... czekać... biała flaga)³⁷. W tym samym przypisie Jacek Żebrowski powołuje się także na Mieczysława Wróbla, kontraktowego pracownika Westerplatte. Jacek Żebrowski pisał w 2003 r., że Mieczysław Wróbel w 1983 r. podzielił się z nim wieloma nieznanymi dotychczas, sensacyjnymi szczegółami na temat różnych kwestii związanych z Westerplatte, m.in. informacją, iż mjr Sucharski rozkazał po nalocie wywiesić białą flagę³⁸. Zwieńczeniem tych twierdzeń jest radiodepesza, którą rzekomo miano wysłać z pokładu pancernika „Schleswig-Holstein” po nalocie. Jacek Żebrowski pisze: *W czerwcu 2000 r. kmdr Gerhard Abitz z Kilonii nadesłał autorowi kopię radiodepeszy nadanej z pokładu okrętu w dniu 2 września 1939 r. o godzinie 19:50 do Dowództwa Marynarki Grupy „Wschód”. W krótkim, załączonym liście nadawca podał, że wkrótce napisze jak po wieloletnich poszukiwaniach odnalazł ten dokument. Niestety, kmdr G. Abitz zmarł we wrześniu 2000 r., o czym autora zawiadomiła rodzina zmarłego.*

Oto treść radiodepeszy: radiodepesza (nie wciągać do rejestru) tajny dokument dowództwa 2.9. 1939, godz. 19:50. Ważne, przekazać natychmiast do: Dowództwo Marynarki Grupy „Wschód” i Dowódca Marynarki Wojennej – (przez Oficera 426) z pokładu „SX” (Nowy Port, nabrzeże składów drewna) ok. godz. 19:30 z pokładu SX dostrzeżono na Westerplatte białą flagę. W (Westerplatte) pod obserwacją. Dowódca SX i I Oficer Artylerii SX³⁹.

Twierdzenia Jacka Żebrowskiego budzą jednakże dość poważne wątpliwości. Przede wszystkim należy zadać pytanie: skoro posiadał on większość wspomnianych wcześniej informacji (rozmowy z Heinzem Denkerem z 1977 i 1980 r. oraz rozmowa z Mieczysławem Wróblem z 1983 r.), dlaczego opublikował je dopiero w 2003 r., a nie w 1995, gdy po raz pierwszy wydał fragment dziennika działań bojowych „Schleswig-Holsteina”, w tym relację tego samego Denkera⁴⁰? W wydaniu tym ani słowem (wpisy z 2 września znajdują się na s. 55–56, relacja Den-

³⁵ J. Żebrowski, *Zanim poddał się Hel. Niemiecki dokument z 1939 roku*, Łódź 2003.

³⁶ *Ibidem*, przyp. 10, s. 48–49.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Dziennik działań bojowych pancernika „Schleswig-Holstein” od 25.08 do 7.09.1939*, oprac. i tł. J. Roszko, J. Żebrowski, Kraków 1995.

kera na s. 93–95) nie wspomniał o wywieszeniu białej flagi, nie opatrywał też komentarzem odnośnych wpisów w dzienniku. Nie mamy także żadnej informacji, czy publikowane w 2003 r. wypowiedzi byłych żołnierzy kompanii szturmowej zostały przez Jacka Żebrowskiego spisywane na bieżąco czy przywołuje on je po upływie kilkudziesięciu lat wyłącznie z pamięci. Trudno także stwierdzić, w jakim języku prowadzono rozmowy, czy odbywały się one za pośrednictwem tłumacza⁴¹. Jeśli chodzi natomiast o wypowiedzi przypisywane Mieczysławowi Wróblowi, to warto podkreślić, iż po raz kolejny mamy do czynienia z relacją z drugiej ręki i to złożoną po latach. W zbiorach prywatnych ma się znajdować także rękopis relacji Mieczysława Wróbla z 1975 r., jak również maszynopis relacji⁴² (nie wiadomo, czy tej samej). Relacje te nigdy nie zostały opublikowane. Jednakże dysponent tychże relacji, informując w swojej książce czytelników o rzekomo pewnym wywieszeniu białej flagi 2 września nad Westerplatte, nie powołał się na pisemne relacje Wróbla, lecz na wypowiedzi Jacka Żebrowskiego opublikowane w 2003 r.⁴³. Dodać należy, że Mieczysław Wróbel zmarł w 1985 r., nie sposób zatem zweryfikować, co dokładnie powiedział Żebrowskiemu, nie wiadomo także, czy tenże zapisywał słowa Wróbla na bieżąco czy też przytoczył je z pamięci po upływie 20 lat.

Według Żebrowskiego, byli niemieccy żołnierze mieli powiedzieć mu w 1980 r., iż 2 września 1939 r. białą flagę nad Westerplatte mieli rzekomo dostrzec z pokładu pancernika „Schleswig-Holstein”, a informacja o tym miała zostać przekazana przez radio zarówno dowódcy kompanii szturmowej Kriegsmarine, która w czasie nalotu uczestniczyła w blokowaniu półwyspu, jak i w szyfrowanej radiodepeszy do Marine-Gruppenkommando Ost. Jednakże treść zachowanych źródeł pierwotnych stawia historyka wobec bardzo poważnych wątpliwości, co do wiarygodności tychże wypowiedzi. W najcenniejszym niemieckim źródle, „Dzienniku działań bojowych pancernika »Schleswig-Holstein«”, o przebiegu nalotu napisano: *Bomby padają głównie na środek półwyspu, gdzie znajdują się koszary. (...) Po każdym zrzućcie wznoszą się na wysokość do 100 metrów chmury eksplozji i kurzu, jednakże tylko za jednym razem widać było kawałki murów i tym podobnych. Wrażenie wywołane przez nalot jest bardzo silne i niezwykle sugestywne; mimo to jeszcze podczas i bezpośrednio po nalocie słychać z Westerplatte ogień karabinów maszynowych. Z Nowego Portu zaobserwowano tuż po nalocie wychodzących na pozycję pojedynczych obrońców, w tym najwyraźniej strzelców na drzewach (Baumschützen – J.Sz.)*⁴⁴.

O godz. 21.00 z pancernika wysłano do Marine-Gruppenkommando Ost radiodepeszę z opisem sytuacji, w której o nalocie napisano: *Nalot stukasów zrobił wielkie wrażenie, brak pełnego obrazu jego wpływu na Westerplatte, gdyż widoczność z obecnego miejsca postoju jest słaba. Jednakże zdaje się, że nie jest to ostateczny sukces, gdyż częściowo podczas nalotu i zaraz po nim ostrzeliwano z kamów nasze samoloty*⁴⁵.

⁴¹ Zob. R. Szubański, *Zalecana ostrożność*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 2, s. 212–215.

⁴² M. Wójtowicz-Podhorski, *op. cit.*, s. 660.

⁴³ *Ibidem*, s. 282, przyp. 203.

⁴⁴ Bundesarchiv-Militärarchiv, RM 92-5294, Kriegstagebuch (K.T.B.) des Linienschiffes „Schleswig-Holstein” 24. August 1939–14. September 1939, t. 1, k. 27.

⁴⁵ *Ibidem*, Anlagenheft zum Kriegstagebuch des Linienschiffes „Schleswig-Holstein” für die Zeit vom 24.8–14.9.1939, Anlage 48, Lagebericht 2.9. 2100 Uhr, k. 128.

W dzienniku działań bojowych pancernika nie ma żadnej wzmianki o radiodepeszy, radiodepeszy takiej brak także w załącznikach do dziennika. Jeśli istotnie, jak sugeruje Żebrowski, biała flaga została wywieszona i zauważona przez Niemców, co z kolei miało spowodować wydanie rozkazu o przerwaniu ognia i wysłanie radiodepeszy do dowództwa, to fakt ten zostałby z całą pewnością odnotowany w dzienniku działań bojowych, a kopia radiodepeszy dzisiaj znajdowałaby się w załącznikach do tegoż dziennika lub też w dokumentach dowództwa Marine-Gruppenkommando Ost, do którego została skierowana⁴⁶. Trudno wyobrazić sobie powód, dla którego tak istotna wiadomość radiowa nie zostałaby żadnego śladu w dzienniku pancernika (a znajdują się w nim liczne notatki dotyczące przychodzących i wychodzących radiodepesz) ani też w dokumentach dowództwa, do którego została wysłana; wątpliwy wydaje się też zapis, by danej radiodepeszy *nie wciągać do rejestru*. Po co, skoro informacja taka nie miała żadnego kontrowersyjnego charakteru, a dzienniki działań okrętów i dowództw były i miały pozostać, jak sugeruje niemiecka praktyka z lat międzywojennych, dokumentami tajnymi? Należy także zadać pytanie: na jakiej zasadzie dowódca jednego z okrętów mógłby sugerować aż dwóm wyższym dowództwom, by nadejścia istotnej radiodepeszy nie odnotowywać, zgodnie z pragmatyką służbową, w aktach?

Wątpliwości co do rzekomo dostrzeżonej przez Niemców białej flagi potęguje także lektura jeszcze jednej, spisywanej na bieżąco relacji, opisująca przebieg nalotu stukasów na Westerplatte. Jest to rękopis zapisków kapelmistrza orkiestry pokładowej okrętu, Williego Auricha, odnaleziony po wojnie w Gdańsku, opracowany i wydany przez Mariana Pelczara, długoletniego dyrektora Biblioteki Gdańskiej PAN (Marian Pelczar był także redaktorem wspomnień kpt. Dąbrowskiego). W relacji tej nalot na Westerplatte został tak opisany: *Godzina 18; stoimy na górnym pokładzie. Ktoś wskazuje na niebo. Na znacznej wysokości widać 3, 6, 9, 12 punktów. Jest ich coraz więcej. To są, meldowane już, nurkujące bombowce, które nadlatują [z atakiem] na Westerplatte, jest ich razem 60. Szybko zbliżają się do swego celu. Pierwszy chyli się gwałtownie zupełnie stromo ku przodowi, tak że stoi prawie prostopadle. Nurkując upuszcza swe „jajka”, są trzy, jedna większa i dwie mniejsze bomby zapalające. Tak wszystkie 60 przeciągają nad Westerplatte i wypełniają swoje zadanie. Tak szybko, jak się zjawily, znikają również, zebrawszy się uprzednio razem. Następują potężne detonacje, niebo zaciąga się wznoszącym się dymem. Na okręcie wszyscy najgłębiej przekonani, że to musi być końcem Westerplatte⁴⁷.*

Aurich odnotowywał liczne szczegóły wydarzeń na okręcie podczas walk o polskie Wybrzeże, był także w dobrych kontaktach z dowódcą okrętu i jego adiutantem⁴⁸. Nie wspomina on wcale o białej fladze, rzekomo wywieszonej po nalocie

⁴⁶ „Dziennik działań bojowych Marine-Gruppenkommando Ost” (prowadzony od 23 VIII 1939 r.) jest przechowywany w Bundesarchiv-Militärarchiv w zespole Marine-Gruppenkommando Ost/Nord, sygn. RM 35 I. Został on wykorzystany przez Bertila Stjernfelta i Klause Böhme, lecz opisując wydarzenia po nalocie, nie przytaczają oni żadnych informacji na temat białej flagi 2 września nad Westerplatte. Zob. B. Stjernfelt, K. Böhme, *Westerplatte 1939*, Freiburg 1979, s. 92, przyp. 5. Autor niniejszego artykułu planuje przeprowadzić kwerendę we frybuskim archiwum, co być może doprowadzi do ostatecznego wyjaśnienia tej kwestii.

⁴⁷ *Relacja niemieckiego oficera o walce na Westerplatte we wrześniu 1939 roku*, wstęp, tłum., oprac. M. Pelczar, Warszawa-Poznań 1974, s. 27–29.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 12.

i dostrzeżonej z pancernika, ani o jakiegokolwiek radiodepeszy do dowództwa floty i Grupy „Wschód”. Dodajmy też, że gdy 7 września przed południem na Westerplatte białą flagę rzeczywiście wywieszono, Aurich dowiedział się o tym natychmiast, pisząc: *Godzina 10.30; stoję właśnie na mostku i przez lornetkę obserwuję wydarzenia na Westerplatte. Nagle z mostku sygnałowego rozbrzmiewa okrzyk: „Westerplatte wywiesiło białą flagę”. Ogólne zdziwienie, jednak nikt naprawdę w to nie wierzy; co więcej, przypuszczamy, że za tym kryje się jakiś podstęp*⁴⁹. Jak widać, Aurich nie tylko od razu poznał treść meldunków obserwatorów, ale także na bieżąco komentował ich treść. Można zatem domniemywać, iż gdyby 2 września wieczorem faktycznie z pancernika przekazywano informację o białej fladze do kompanii szturmowej i do wyższych dowództw, to Aurich także by się o tym niemal natychmiast dowiedział.

Także inne znane wcześniej źródła niemieckie nie potwierdzają informacji o białej fladze 2 września. Na przełomie 1948 i 1949 r. płk Bertil Stjernfelt, szef Oddziału Wojskowo-Historycznego Szwedzkich Sił Obronnych, kontaktował się z kmdr. Gustavem Kleikampem, dowódcą pancernika „Schleswig Holstein”, prosząc go o informacje o doświadczeniach w zwalczaniu obrony wybrzeża przez okręty wojenne. W relacji złożonej szwedzkim historykom czytamy: *2 września nastąpił ciężki atak bombowców nurkowych przy pomocy ćwierćtonowych bomb. Czy jednak uzyskano przy tym rzeczywiście skuteczne trafienia nie można było ustalić z powodu gęstego zadrzewienia*⁵⁰. Trzeba podkreślić, że Stjernfelt rozmawiał z Kleikampem osobiście, a przytoczana tu relacja wprost mówi o niemożności określenia skuteczności nalotu. Gdyby w trakcie bombardowania lub po nim nad Westerplatte rzeczywiście została dostrzeżona biała flaga, byłaby to aż nazbyt czytelna oznaka wysokiej skuteczności – czy to fizycznej czy też moralnej – ataków bombowców nurkujących.

Istnieją także źródła, które mogą pośrednio świadczyć o tym, że 2 września nie dostrzeżono ze strony niemieckiej białej flagi. Są to niemieckie propagandowe publikacje wydane tuż po kampanii polskiej, opisujące walki na Westerplatte. Na szczególnie uwagę zasługuje praca Hansa Steena, w której zawarto dość przejmującą „relację” niemieckiego żołnierza, który miał rzekomo dostrzec na drzewach *polskiego strzelca z ręcznym karabinem maszynowym leżącego w pomalowanym na zielono hamaku, który chciał rannego Niemca wykończyć z zimną krwią*⁵¹. Miał to być przykład na niegodne metody walki stosowane przez polską załogę. Opis ten został całkowicie wyssany z palca, gdyż, jak wynika z napisanego jeszcze 1 września opisu walki kompanii szturmowej na Westerplatte, *Kompania podczas obydwu ataków nie dostrzegła ani jednego żołnierza przeciwnika* (Kompanie hat bei beiden Angriffen nicht einen einzigen Gegner gesichtet)⁵². W napisanym 7 września raporcie kompanii szturmowej napisano co prawda, że obrońcy umieścili strzelców na

⁴⁹ *Ibidem*, s. 31–33.

⁵⁰ B. Stjernfelt, *Walki o Westerplatte i Hel w roku 1939, szczególnie z niemieckiego wojenno-morskiego punktu widzenia*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1978, t. 21, s. 397.

⁵¹ Cyt. za: *Westerplatte. Z walk o Wybrzeże...*, s. 368–369.

⁵² Bundesarchiv-Militärarchiv, RM 92-5294, Anlagenheft zum Kriegstagebuch des Linienschiffes „Schleswig-Holstein“ für die Zeit vom 24.8–14.9.1939, Anlage 26, Bericht der Stoßtruppkompanie über Angriff auf die Westerplatte am 1. September 1939, k. 99.

drzewach, ale byli oni *niewidoczni* (unsichtbar)⁵³. Skoro zatem autor niemieckiej propagandowej publikacji zdecydował się zmyślić „relację” o polskich strzelcach bezlitośnie nękających niemiecką kompanię szturmową i pozbawionych względów nawet dla rannych, czyż nie wygodniej byłoby mu opisać także wywieszenie 2 września białej flagi bez zaprzestania walki? Opracowanie Steena takiej wzmianki jednakże nie zawiera. W mojej ocenie, jest to kolejna przesłanka, by uznać twierdzenia Jacka Żebrowskiego o dostrzeżonej przez Niemców 2 września białej fladze za niewiarygodne.

Forsując tezę o wywieszeniu 2 września na koszarach Westerplatte białej flagi, można oczywiście powoływać się na istnienie silnej presji skłaniającej do autocenzury wśród składających relacje o Westerplatte, wynikającej z niechęci do negatywnego wypowiedzania się o zmarłych (mjr Sucharski zmarł 30 sierpnia 1946 r.), lub też z lęku przed zarzutem o przypisywanie sobie cudzych zasług. Niektóre fragmenty wspomnień kpt. Dąbrowskiego spowodowały niezwykle negatywną reakcję różnych osób i czynników⁵⁴, lecz, jak wskazano wcześniej, mimo tejże presji negatywne opinie o zachowaniu mjr. Sucharskiego zostały zapisane i przetrwały⁵⁵; w żadnej z nich nie ma wzmianki na temat białej flagi. Jakkolwiek polskie uwarunkowania nie wpływały na poglądy i szczerość obrońców Westerplatte po wojnie, nie mogły one w jakikolwiek sposób zniekształcać istniejących źródeł niemieckich. Tak jak w wypadku wielu wydarzeń wojennych w historii, także obrona Westerplatte była bardzo różnie interpretowana zarówno przez samych obrońców, jak i przez autorów prac opisujących te walki. Poszczególne zagadnienia, zachowania i decyzje budziły i budzą kontrowersje. Kwestia dowodzenia na Westerplatte także zapewne będzie powodem sporów, o ile nie zostaną ujawnione nowe, wiarygodne źródła.

Wątpliwości co do tezy o wywieszeniu 2 września 1939 r. białej flagi nad koszarami mają charakter warsztatowy, należą do podstawowych reguł kierujących pracami historyka i w moim przekonaniu są wystarczająco poważne, by obalić to twierdzenie. Rozwianiu tych wątpliwości służyć mogłoby opublikowanie relacji i korespondencji przez ich posiadaczy, celem umożliwienia poddania ich profesjonalnej krytyce źródłowej.

Jan Szkudliński

⁵³ *Ibidem*, Anlage 31, *Gefechtsbericht über Gefechtshandlungen der 1. Kompanie am 1. September und am 7. September 1939*, k. 105.

⁵⁴ Zob. M. Borowiak, *op. cit.*, s. 125–135.

⁵⁵ Nie oznacza to jednak, że skrajnie negatywne oceny ppor. Kręgielskiego i por. Grodeckiego (via Rafał Witkowski) należy uznać za usprawiedliwione. W sprawie oceny postępowania mjr. Sucharskiego zgadzam się w pełni z argumentacją Andrzeja Drzycimskiego (*op. cit.*, s. 133–135) oraz Jarosława Tuliszki (*op. cit.*, s. 233–239).